

MYŚL ŻYDOWSKA

TYGODNIK SPOŁECZNY

CENA PRENUMERATY

w Lublinie:

Rocznie — 12 kor. — hal

Kwartalnie — 3 „ — „

Miesięcznie — 1 „ — „

z przesyłką pocztową:

Rocznie — 14 kor. 40 h.

Kwartalnie — 3 „ 60 „

Miesięcznie — 1 „ 20 „

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

— Redakcja i Administracja: —

Radziwiłłowska № 3 m. 9. — —

Skrzynka poczt. № 24. — —

REDAKCJA OTWARTA:

w Poniedziałki } od g. 5—7 pp.

Środy }

i Czwartki }

ADMINISTRACJA:

codziennie od godz. 11—1 pp.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednosłupowy wiersz petitem lub
jego miejsce:

Przed tekstem — 80 hal.

Śród tekstu — 1 kor.

Za tekstem — 50 hal.

drobne po 6 hal. od wyrazu.

Redakcja za treść ogłoszeń nie
odpowiada.

Rękopisów nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: w ublinie: Księgarnia Fabiana Forema - Krak. — Przedm. № 25., księgarnia E. Zyngerowej Krak.-Przedm. № 27, księgarnia Sz. Nisenbauma—Lubartowska 12; w Radomiu: księgarnia A. Najdika—Lubelska 17.

Z powodu zaręczyn

p-na DAWIDA SZTERNA

z

p-ną PAULINĄ GUTERMAN

serdeczne powinszowania i najgo-
rętsze życzenia składa

M. Zorkraut.

O KONFERENCYI.

Artykuł nasz „Pałaca reforma“ *) traktujący doniosłą kwestję skoncentrowania działalności poszczególnych żydowskich komitetów ratunkowych i wyłonienia z nich jednej organizacji, w postaci komitetu centralnego, dla roli dominującej i kierowniczej, nikogo widocznie nie rozpałił i nie wywołał żądanego efektu. Artykuł ten, jak oczekiwać należało, nie posłużył bodźcem dla tych sfer, do których nasz apel był zwrócony, w kierunku poczynienia przez nich odpowiednich starań i kroków, nie rozkołysał ich zwykłej apatii. Do obrazu obojętności społecznej i ideowej sfer przodujących społeczeństwa żydowskiego jesteśmy zresztą aż nadto przyzwyczajeni. Przy okazji powrócimy do szczegółowej analizy pochodzenia tej obojętności, jej istoty, a także do scharakteryzowania fatalnego

plonu, jaki zbierać musimy z racyi indefentryzmu i aspołecznego usposobienia pomienionych sfer naszego społeczeństwa.

Chwilowo chcemy poruszyć kwestyę, należąca, według naszego najgłębszego przekonania, do spraw pierwszorzędnej wagi i w stanie będącą, po swem urzeczywistnieniu, zapoczątkować szereg najdonioślejszych reform społecznych. Chodzi nam mianowicie o zwołanie w Lublinie konferencyi, składającej się z przedstawicieli komitetów ratunkowych okupacji austro-węgierskiej. Przedsiewzięcie to nie nastęrcza wiele trudności, i inicjatywę w sprawie wcielenia jego w życie winien wziąć na siebie żydowski komitet ratunkowy lubelski. Podkreślamy wielkie znaczenie zwołania konferencyi działaczy żydowskich ze względu na zbliżającą się epokową fazę reform społecznych, nas, żydów, jako odłam ludności, najbardziej zignorowany, dotychczas i obchodzący w pierwszym rzędzie. Nie trzeba zapominać, że społeczeństwo żydowskie (wyłączam nb. Warszawę) jest bardzo upośledzone pod względem straszliwego, a dającego się szczególnie dotkliwie odczuwać w warunkach do nowych form budzącego się życia, braku sił inteligentnych, sił kulturalnych, szczerze miłujących pracę społeczną i szczerze swe obowiązki pojmujących. Musimy otwarcie i bez ogródek wyznać: nie mamy lub mamy śmiesznie mało ludzi prawdziwie inteligentnych, wykształconych. Wina to naturalnie po większej części nie nasza. Rząd rosyjski, z okrutną systematycznością i wytrwałością, godną wznioślejszego dzieła, dążył do przerzedzenia, zdisiamentowania i zredukowania kadrów inteligencji żydowskiej do cyfr najniższych, mimo nieludzkie wysiłki dzielnej młodzieży żydowskiej, mimo jej heroiczne zapasy z krzewicielami urzędowej soi-disant oświaty, dopiął celu. Bicz normy trzech, pięcio i dziesięcioprocentowej, bezlitośnie smagający w ciągu lat sześćdziesięciu

*) Patrz № 19 „Myśli Żyd.“

ciało organizmu społeczeństwa żydowskiego, losowanie i inne patentowane eksperymenty rządowego żydożerstwa usprawiedliwiły pokładane na nich nadzieje, i całe masy młodzieży żydowskiej pchnęły w objęcia zawodów nieinteligentnych. Szczególnym sukcesem uwieńczyła się ta polityka destrukcyjna w Polsce: jak zaznaczyliśmy wyżej, na prowincyi sił inteligenckich prawie że nie mamy. Co bowiem znaczy wobec poważnej obfitej liczby polaków—przedstawicieli zawodów inteligentnych, wyzwolonych, dzielnie sprawujących swe obowiązki na odpowiedzialnych placówkach społecznych, mizerna cyfra 4—5 doktorów-żydów i, pożałujcie Boże, 2—3 adwokatów, jaka się, przy równym stosunku liczebnym obydwóch części ludności, naliczyć daje w Lublinie. Taki stosunek sił inteligenckich jest politowania godzien i kłoni się tylko ku klęsce i ku zgóry przewidzianemu niepowodzeniu wszelkich obywatelskich, kulturalnych i społecznych, przedsięwzięć i aspiracji. Podobny obraz ubóstwa inteligenckiego, sławiąc dostojną pamięć polityki wyradzania i uśmiercania inteligencji żydowskiej, roztacza, jak mówią, i Radom, i Kielce, i inne miasta okupacji austro-węgierskiej.

Muszę prosić o wybaczenie u moich czytelników, że ogarnięty refleksyami niedalekiej przeszłości, a zdesperowany niewesołymi perspektywami teraźniejszości, odbiegłem nieco od tematu. Wracając doń i nawiązując do projektowanego przez nas zwołania w Lublinie konferencji prowincjonalnych działaczy żydowskich, a to w celu rozważenia wielu najpoważniejszych i najżywotniejszych kwestyi, obchodzących całe żydowskie społeczeństwo, jako takowe, uważa-

my zwołanie tej konferencji za wskazane, choćby z tego względu, że będzie ona rewia generalną wszystkich obecnych sił prowincjonalnej inteligencji żydowskiej, będzie wzajemnym przeglądem der oberen zehn tausenden naszego społeczeństwa. Zdyskontowanie i zmobilizowanie tych sił wobec już niemal ogłoszonych wyborów do Rad Miejskich jest bardzo ważne. Musimy naradzić się o przyszłej kampanii naszych przyszłych radnych w magistratach miast okupatu. Nie możemy sobie pozwolić na luksus samodzielnego rozglądania się w sytuacji, oddzielnego roztrząsania naszych spraw. Nie możemy! Nie jesteśmy Warszawą, która, przyciągając czarem swego syreniego uroku, zebrała w swych murach elitę arystokracji ducha i stworzyła w nich siedlisko kultury i dla społeczeństwa żydowskiego i która, wobec tego, może śmiało nie oglądać się na nikogo. Nam w udziale przypadły tylko dii minores i to w liczbie bardzo ograniczonej.

Zwołana w myśl naszego projektu konferencya wyświetli z dostateczną jasnością, jakie siły mogą być zmobilizowane, jakich ludzi można i trzeba posłać do przyszłych Rad Miejskich, wytknie drogi, którejmi wybrani kroczyć będą. Zadaniem konferencji będzie rozejrzeć się w sprawach, które opię się kwawym, gnijącym narostem na organizmie społeczeństwa żydowskiego. Omówi ona niezawodnie i sprawę zaprojektowanego przez nas zrzeszenia komitetów żydowskich ratunkowych, na wzór komitetów ratunkowych polskich.

Chcemy wierzyć, że myśl zwołania konferencji zainteresuje nasze sfery miarodajne, i że sfery te nie omieszkają przyczynić się do wcie-

Dzieje żydów w Lublinie. 1)

Abram Kasza zostawił po sobie syna, Judę Lejba, rektora lubelskiego ²⁾, ojca Salomona, lubelskiego rabina, ³⁾ i Mordechaja, tykocińskiego rabina, ⁴⁾ i córkę Chanę, żonę Meira Aszkenase z Danhausena, ⁵⁾ ojca 4 synów:

a) Lejba Chanelesa ⁶⁾, b) Eliakima Getza

1) Artykuł niniejszy należy odnieść do artykułu poprzedniego, drukowanego w № 20 „Myśli Żydow.” i czytać go przed ustępem o doktorze Jezekieliu.

2) v. Hapeles (II str. 290).

3) t. j. Salomon Lejbuszowicz ob. dalej w naszym dziele.

4) Mordechaj był też rabinem w Grodnie. Umarł 1553. (Hapeles II str. 480). Mordechaj znany z procesu Izaka Borodawki, w którym był sędzią razem z Sal. Lurjem (R. J. A. II № 273). Rzeczony proces był w r. 1568, a Mordechaj już dawno umarł.

5) Hapeles (II str. 290).

6) t. j. autor dzieła „Waigasz Jehuda” cytowanego w Bach (Or. Ch. § 585) ob. „Kelilat Jofi” Dembicera (II str. 125 b).

7), c) Akiby z Hocenplocu ⁸⁾, d) Lipmana z Wormacyi ⁹⁾. Chana skończyła życie w Lublinie 12 Elula w r. 1551 i została pochowaną obok ojca ¹⁰⁾.

Abram Kasza jest, według podania, identyczny z Abrahamem Mocher Jerokot, o którym wspomina bibliograf Azulaj (Szem Hagedolim ed. Ben Jakób I, 7), jakoby Salomon Lurje polecił Abrama na przewodniczącego rabinatu w Lublinie. Czytając to, zdaje się na pierwszy rzut oka, że twierdzenie to jest anachronizmem; ale po zastanowieniu się staje się ono prawdopodobnym. Lurje został wychowany u dziadka swego Izaka Klaubersaw Poznaniu ¹¹⁾ a w r. 1535,

7) Hapeles (ib.) On jest dziadkiem Getza, autora „Ewen Haszoham”.

8) Umarł w Palestynie ob. Kelilat Jofi (II, 124 b).

9) ob. Kelilat Jofi (II, 116). Lipman jest ojcem Jakuba Temerlesa, rab. we Wiedniu (ib.) i żony Samuela Halewi (Hapeles ib.).

10) Chana jest powszechnie nazywaną „Hacedekes Chana” (pobożna Chana).

11) ob. rga Mahadszał (№ 64). Izak był uczniem Jakóba Polaka (Haorwim str. 29).

lenia tej myśli w życie. Ale pośpiech jest konieczny, gdyż angielskie przysłowie—czas to pieniądz—nigdy nie brzmiało dosadniej i jaśniej, jak teraz.

L. R.

SAMUEL MEJERSON.

Sprawa żydowska na prowincyi.

(Ciąg dalszy).

Dzięki wszystkim wyżej wymienionym przyczynom, Żydzi w sprawie aprowizacyjnej są w bez porównaniu gorszym położeniu, aniżeli Polacy. Nie dostając należnej im części produktów od Komitetów Ratunkowych, muszą oni te same produkty (chleb, mąkę, cukier, sól i t. d.) kupować prywatnie, płacić wtrójnasób. Nic też dziwnego, że w takich warunkach rozwija się i kwitnie—nie zważając na konfiskaty i kary administracyjne—zabroniony przez rząd handel prywatny produktami najpierwszej potrzeby. Żadne kary nie są w stanie temu przeszkodzić, bo przecież jest rzeczą niemożliwą, aby ogromna część ludności została bez chleba, cukru i t. p. produktów. A żelazna reguła ekonomiczna głosi, że popyt wywołuje podaż. Niech się więc nie dziwią ci, którzy oskarżają ludność żydowską o złą wolę i t. d., jeżeli okaże się, że jedyną przyczyną terażniejszego potajemnego handlu wyżej wymienionymi produktami,—handlu, tamującego normalną działalność mechanizmu ekonomiczno-gospodarczego kraju — jest wyła-

cznie niesprawiedliwy stosunek polskich Komitetów Ratunkowych do Żydów, a nie ta lub owa ujemna cecha narodu żydowskiego, jak to usiłują dowieść różni urzędowni oskarżyciele Żydów, a la Napiórkowski et C-ie.

Na szczęście, coraz częściej legalizują się Komitety Ratunkowe Żydowskie, które obejmują aprowizację ludności żydowskiej. Lubartów, Puławy, Irena, Kurów, Markuszów, Kazimierz, Krasnystaw i inne miasteczka mają oddzielne żydowskie Komitety. Lecz sprawa ta napotyka na rozmaite trudności. Przedewszystkiem władze niechętnie legalizują takie Komitety; te zaś, które legalizują, uzależniają od Komitetów polskich, co nader krępuje ich działalność. W całym Lubelskiem mamy tymczasem tylko dwa zupełnie samodzielne Żydowskie Komitety dla taniej Kuchni: w Lubartowie p. n. „Żyd. Kom. dla taniej kuchni i w Puławach—„Izraelicki Komitet Ratunkowy“. Reszta zlegalizowanych Komitetów żydowskich znajdują się w ścisłej zależności od Komitetów Ratunkowych Gminnych. Kiedy żydzi os. Kurów zwrócili się do władz z prośbą o zatwierdzenie samodzielnego Żyd. Kom. Rat., C. i K. Komenda Obwodowa w Puławach odpowiedziała, że z radością wita akcję ratunkową ludności żydowskiej, chętnie legalizuje Komitet, lecz „ze względów zasadniczych“ w sprawie aprowizacyjnej zupełnie uzależnia go od Gminnego. Mniej więcej taką samą odpowiedź otrzymali markuszowscy i krasnostawscy Żydzi. Gminne zaś Komitety tych miasteczek nie mają chęci do oddania żydom należnej im części produktów, ze sprzedaży których czerpią najglówniejsze dochody. W taki sposób Komitetom żydowskim zostaje tylko zająć się podziałem za-

w maju całe miasto Poznań się spaliło, również i dom dziadka wraz z biblioteką²⁾. Wtenczas to Salomon opuścił Poznań i wywędrował do innych miast Polski i Litwy, a nareszcie osiadł w Lublinie, gdzie Polak niegdyś był głową Żydów¹⁾. Lurje był wtenczas tylko kierownikiem jesziby²⁾ i rekomendował stronnikom swoim Abramowi Kaszę, aby go obrali rabinem, dajonem, lub jakimś innym przewodnikiem duchowym. Prawdopodobnie sam Abram nie zgodził się przyjąć nominacji lub też mieszcowski rabin, Szachna, z którym Lurje miał stałe nieporozumienia, czynił mu przeszkody.

Rabin Szachna był całemu światu znany ze swojej głębokiej erudycji talmudycznej.

O ojcu jego Jośku pisaliśmy wyżej.

Słuch o niezwyklej wiedzy Szachny doszedł aż do uszu króla Zygmunta Augusta, i w r. 1532 król oswobodził go od podatków,

mając na względzie jego niepospolitą uczoność¹⁾. Szachna odznaczał się wielką pobożnością i pokornością, jak świadczy syn jego²⁾ i uczeń³⁾ i jak on sam o tem powiada: „Kto chce oponować przeciw moim słowom, niech mnie zawiadomi. Jeżeli się omyliłem, zaraz się przyznam“⁴⁾. Szachna nie chciał zapisywać swych wywodów, mimo usilnych prośb swych uczniów, i wskutek tego utwory jego do nas nie doszły⁵⁾.

Niezależnie od potulności swego charakteru, Szachna, gdy tego wymagały względy religijne, stawał się bardzo surowym i wymagalnym.

¹⁾ Dyplom (№ 491). Seniorzy byli od dawna oswobodzeni od płacenia czynszów ob. Czacki: Rozprawa o żydach (str. 54—55).

²⁾ R-ga Isserlesa (Nr. 25).

³⁾ Przedmowa do dzieła: „Wikuach waim Chaim“.

⁴⁾ Rękopis u mnie.

⁵⁾ Wikuach (ibidem).

²⁾ ob. Perles: Geschichte d. Juden in Posen (str. 18).

¹⁾ ob. Rabinowicz w rozprawie o drukach talmudu (str. 56)

²⁾ Aprobata Kalmana ze Lwowa na Janszel Szlomo.

pomóg, otrzymywanych od „Israelitische Allianz“ z Wiednia. Lecz zapomogi te są nader szczupłe i zupełnie nie odpowiadają potrzebom. Gdyby do tych zapomóg można było dołączyć dochody Komisji aprowizacyjnej, wtedy akcja Ratunkowych Komitetów Żydowskich mogłaby być o tyle owocną, że w przeciągu roku położenie materialne żydostwa polskiego zmieniło by się nie do poznania, życie ekonomiczne unormowało by się zupełnie. Lecz niestety — nawet w tych miejscowościach, gdzie istnieją samodzielne Komitety Żydowskie, są oni w rękach spekulantów, którzy oddają biednej ludności tylko małą część swych ogromnych dochodów. Winą tu jest brak organizacji, brak siły centralnej, któraby wzięła na siebie kierowników i obronę — jak zewnętrzną, tak i wewnętrzną — interesów ludności żydowskiej wogóle i biedniejszej jej części szczególnie.

Jest tylko jedno jedyne wyjście z tego zawiązanego położenia — utworzenie Centralnego Żydowskiego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, z prawem otwierania filii w całym Lubelskiem, lub nawet w całej okupacji. Komitet ten ma być zupełnie niezależnym od Głównego Komitetu i Syndykatu. Wyłącznie jego kompetencji ma być oddana aprowizacja ludności żydowskiej, jak również sprawa pomocy ofiarom wojny. Utworzenie tego Komitetu i ustalenie jego normalnej działalności miałyby ogromne, wprost nieobliczalne znaczenie ekonomiczne dla ludności żydowskiej i dla całego kraju wogóle.

Działalność takiego Komitetu przyczyniłaby się niezawodnie ku podniesieniu poziomu kulturalnego polskiego żydostwa i jego europeizacji.

D. c. n

Widownia wyborów warszawskich.

Drukując w imię wolności słowa artykuł jednego z leaderów partii ludowo-żydowskiej, p. M. Friszlendera, zaznaczamy jednocześnie, że w kwestyi niżej wyłuszczonego programu zatrzegamy sobie własne stanowisko, które z okazji nadchodzących wyborów do Rady Miejskiej niebawem określiemy.

Red.

Niezakończenie artykułu p. t. „Kulisy wyborów warszawskich“ nie pozwala mi na prowadzenie polemiki z autorem, który, jakkolwiek rekomenduje siebie jako człowieka „bezwzględnego i odważnego“, ukrywa się pod inicjałami. Początek jego artykułu nie zdradza żadnej oryginalności. Jestto zwykłe naśladowanie aż nadto dobrze znanych nam i wcale niepochlebnych wzorów. Argumentami „zakulisowymi“ takiej samej natury posługują się dwugroszowcy w polemice z demokratami polskimi, wywodząc, niemal słowo w słowo, że wszystko co „prawdziwie polskie“ powinno odgradzić się „od kampanii, podszywającej się pod rekomo „niepodległościowy“ program polski, a mającej w istocie zgola nam obce cele i zamiary. Gdyby szło o odsłonięcie kulis, to i my żydzi narodowi mielibyśmy wiele do powiedzenia, ale ponieważ czas na to jeszcze nie przyszedł, więc dajmy spokój „kulisom“ i zajmijmy się widownią, która dostępna jest powszechnej obserwacji i krytyce.

„Nie wmawiajcie sobie, pisze do jednego, że uchronicie się przedemną. Przysięgam, że się pomszczę pomstą Bożą, a ten, który usłuca mych słów, będzie błogosławiony ze wszech stron.

Nie myślcie, że duma lub chęć wstawienia się przemawia przez usta moje: nie — jedynie chęć wstawienia się za religię naszą¹⁾ Szachna, który zazwyczaj ograniczał się rzucaniem klątw za przekroczenia religijne, orężem w owe czasy najostrzejszym, skazał pewnego razu grzesznika żyda na chłostę i żyd ów musiał się poddać karze cielesnej²⁾

Fakt ten nie jest znany badaczom historii żydów i rzeczywiście jest to rzadki wypadek w sądach rabinizmu. Nie powinniśmy się zre-

staż wcale dziwić, że Szachna, będąc pod wpływem poglądów średniowiecza, które zaliczało torturowanie do najważniejszych czynników procedury sądowej¹⁾, sam temu wpływowi uległ. Wyrok Szachny przyniósł żydom najfatalniejsze owoce, gdyż skazany na chłostę przestępca stał się śmiertelnym ich wrogiem i szkodził im, gdzie tylko mógł. Wogóle zdarzenie to przysporzyło żydostwu całe pasmo cierpień²⁾.

Postępek rabina Szachny oburzył tłumy żydowskie, które zaczęły płonąć nienawiścią ku swemu pasterzowi.

LEON SZPER.

d. c. n.

¹⁾ Rękopis jego u mnie.

²⁾ Rga Meira z Lublina (Nr. 138).

¹⁾ W Hiszpanii władca Don Juan Emanuel — 1319—1325 — zatwierdził wyrok kary cielesnej, [wydany przez rabina Jehudę Wakara (rga Aszeri ed Wenecja Nr. 18) ob. też Straszun: Rechowot Kirja (str. 294);

²⁾ Jam szel Szloma Jebamot (p: Haisza raba § 20)

Dla czego utworzył się oddzielny „Żydowski Komitet Ludowy“, który wystawił w Kuryi 6-ej osobną listę, podczas gdy t. zw. „zrzeszenie wyborców żydowskich“, przystąpiło do „konsolidacji stronnictw polskich“, manifestując w ten sposób „jedność“? W sprawie wyborów do Rady Miejskiej jedność polsko-żydowska mogła się ujawnić w sposób dwojaki. Albo Żydzi winni byli nie tworzyć żadnych komitetów osobnych i głosować na listy polskie, każdy według swoich przekonań, jak to radzili czynić starzy asymilatorzy. Albo żydzi mogli utworzyć oddzielny komitet, wystawić oddzielną listę, lecz przy faktycznym działaniu dowieść, że idą ręką w rękę z narodem polskim. „Zrzeszenie wyborców żydowskich“ obrało początkowo drugą drogę, uważając, że oba komitety polskie, prowadzące walkę wyborczą, nie dają najmniejszej gwarancji, iż interesy żydowskie traktowane będą sprawiedliwie.

Nagle jednak wszystko się zmieniło. Czy komitety polskie uczyniły jakieś ustępstwo na rzecz Żydów? Bynajmniej. Cała tak zwana „konsolidacja“ polegała na tem, że Żydzi rzekli się niemal połowy mandatów, które nie tylko mogli faktycznie zdobyć, lecz do których mieli pełne prawo, ze względu na swą minimalną procentowość w Warszawie nawet w czasach zwykłych. Jeżeli bowiem uważać będziemy, iż Żydzi stanowią w Warszawie tylko $\frac{1}{3}$ część ogólnej ludności, to należałoby im się 30 mandatów, tymczasem „zrzeszenie“ zgodziło się na 15 mandatów, w pierwszych czterech kuryach, z prawem zdobycia nie więcej niż pięciu w kuryi szóstej. Jasne chyba jest że zwyczajne przehandlowanie mandatów nie miało nic wspólnego z jednością, bo naiwnością wszak byłoby uważać za jedność mechaniczne figurowanie na jednej liście, bez połączenia się wspólnym programem.

Natomiast zarówno pod względem żydowskim, jak i pod względem demokratycznym ta handlowa „transakcja“ była wielce nie na miejscu. Pod względem żydowskim znaczyło to, że ludzie, którzy mają walczyć o równouprawnienie Żydów, zaraz na wstępie zgadzają się na ograniczenia praw Żydów zapomocą ustanowienia normy procentowej. Pod względem demokratycznym było krokiem nader szkodliwym zgodzenie się na mechaniczne przejście wspólnej listy bez wyborów. Znaczy to bowiem, że gdy po długich latach upośledzenia, społeczeństwo Królestwa uzyskało możność powołania Rady Miejskiej z wyboru, sami kierownicy tego społeczeństwa zrekają się dobrowolnie wyborów, uciekając się nadal do samoimianowania, na podobieństwo dawnego komitetu obywatelskiego.

Panowie ze „zrzeszenia“ widocznie zrozumieli swe fałszywe położenie i w chwilach szczerości tłumaczyli się zgoła inaczej. Podczas gdy publicznie oświadczały, że łączą się z Pola-

kami, celem zmanifestowania jedności synów jednej ziemi, w pertraktacjach z Żydowskim Komitetem Ludowym przedstawiali tę rzecz zgoła inaczej. Tłumaczyli nam, że bynajmniej w tę jedność nie wierzą, że uświadamiają sobie, iż łączą się ze zdeklarowanymi antysemitami, lecz do zrzeczenia się osobnych wyborów i do zrezygnowania z połowy mandatów zostali pro prostu zmuszeni. Zagrożono im bowiem, że o ile na tego rodzaju konsolidację się nie zgodzą, rozwinięta zostanie szalona agitacja antysemita, która może doprowadzić do nowego bojkotu i do ekscesów jeszcze gorszych. Inaczej mówiąc, podczas gdy publicznie deklamowali o idyllicznej jedności, prywatnie przedstawiali kierowników komitetów polskich, jako zwyczajnych wymusieli, przystępujących do Żydów z bynajmniej nie przyjacielskim apelem: mandaty, albo gwałty. Gdybyśmy tedy w tych warunkach nawet wystawili własną listę, mogącą złamać tego rodzaju „jedność“, to uratowalibyśmy raczej honor Polaków przed podobnemi — śmiemy się spodziewać fałszywemi — pogłoskami, puszczanemi w różnej formie na ulicę żydowską.

Ale w chwili tak wyjątkowej, jak obecna, nie chcieliśmy wziąć na siebie odpowiedzialności za następstwa, i ustąpiliśmy, zrekając się kandydowania w pierwszych czterech kuryach.

A teraz jakie były żądania ludowców wobec zrzeszenia? Tak zwane „zrzeszenie wyborców żydowskich“ miałoby jakiś sens, gdyby z jednej strony jednoczyło istotnie wszystkie kierunki w żydostwie, a z drugiej, gdyby je jednoczyło pod sztandarem jakiegoś programu, bodaj minimalnego. Jak wiadomo, istnieją wśród Żydów dwa główne kierunki: asymilatorski i narodowy. Kierunki te mają dążenia wprost sobie przeciwne, które łączyć z sobą jest bardzo trudno. Jeżeli tedy chciano żywoły te złączyć, to przynajmniej należało to uczynić na zasadzie wzajemnej tolerancji, jak to uczyniono przy porozumieniu się religijnych ortodoksów z wolnomyślnymi asymilatorami. To mieliśmy na myśli, żądając od „zrzeszenia“ deklaracji, że względem Żydów nie będzie przynajmniej stosowana asymilacja przymusowa.

Następnie mieliśmy pełne prawo walczyć o należną reprezentację dla stronnictwa, które się nazywa Ż y d a m i narodowymi. W zrzeszeniu reprezentowani byli neo-asymilatorzy, ortodoksi, syoniści, nawet bezpartyjni, w końcu przybrano nawet staroasymilatorów — ale dla Żydów narodowych miejsca tam nie było. Lecz jak rzekłem, w pierwszych czterech kuryach, zrezygnowaliśmy z wyborów, a o swoje prawo do mandatów walczyliśmy jedynie w kuryi szóstej. Zdawałoby się, że już koniec. Lecz nasi przeciwnicy w dalszym ciągu nas szkalowali, jako rzekomych burzycieli jedności. Jednocześnie zaś sami złamali tę jedność, w obronie której tak buńczucznie kruszyli kopie. Jeżeli bowiem niesłusznem jest, ażeby Żydzi

występowali oddzielnie od Polaków, to tembardziej da się to powiedzieć o kurii szóstej, która się należała warstwom pracującym, warstwom niezamożnym. Polskie klasy posiadające doskonałe to rozumiały i pozostawiły szóstą kurję klasom wydziedziczonym, a przez ordynację upośledzonym. Tymbardziej powinno było uczynić to zrzeczenie, gdyż ono nie tylko pominięło żywioły żydowsko-narodowe, lecz także żywioły demokratyczne, zagarniając całe przedstawicielstwo żydowskie na rzecz garstki bogaczy i ich pomocników. Tymczasem zrzeczenie wystawiło listę kandydatów i w kurii szóstej.

A teraz co do naszego programu. Wierzymy w istnienie narodu żydowskiego i uważamy jego zatracenie za niepożądane i za niemożliwe. Uważamy asymilację za szkodliwą nawet dla interesów polskość, gdyż jesteśmy przekonani, że zdolna ona jest najwyżej wynarodowić pewną liczbę żydów, nigdy zaś jej spolonizować... Uważając się politycznie za Polaków, domagamy się dla żydów tylko praw kulturalno-narodowych, i to nie w pełnej mierze lecz tylko praw mniejszości. Uznajemy polski charakter kraju, chcemy, ażeby w szkole żydowskiej wykładany był język polski, dzieje Polski literatura polska etc., ale chcemy, ażeby szkoła żydowska była żydowską z języka i ducha. Chcemy, ażeby Żyd był w instytucjach krajowych zrozumiany, ażeby nie działa mu się krzywda, jeżeli nie rozumie po polsku, co zresztą wcale jednak nie znaczy, że język żydowski ma tam być koniecznie równouprawniony — wystarczy nam pośrednictwo stałych urzędników tłumaczy. To są prawa, których Polacy się domagają i po za swoją ojczyzną, a które nam najlepsi mężowie polscy już dawno przyznali. Naród polski zbyt długo walczył o te same prawa, których i my się teraz domagamy, ażeby na progu nowego życia nie zrozumiał nas... Jesteśmy przeświadczeni, że narodowo i wolnościowo czujący lud żydowski jest naturalnym sprzymierzeńcem wolnej i demokratycznej Polski.

M. FRISZLENDER.

Czy być może?

„Żydzi w samorządzie austriackim“. Pod tym tytułem donosi „Warsz. Tgblt.“ W przyszłym miesiącu odbędą się we wszystkich miastach Królestwa Polskiego, na terenie okupacji austriackiej, wybory do samorządu miejskiego. Cała ludność podzielona została na kurje systemem proporcjonalnym. Ludność żydowska zaliczona została do kurii drobnych kupców i rzemieślników, i według ordynacji wyborczej żydzi otrzymają w samorządzie miejskim 20 procent, czyli piątą część mandatów.

Przedrukowując powyższą notatkę, która wywołała poważne zaniepokojenie w najrozmaitszych sferach społeczeństwa żydowskiego, chcemy jednak wierzyć, że pogłoska ta jest jedną

z kaczek dziennikarskich, które ostatnio coraz bardziej zanieczyszczają szpalty p sm. Należy się spodziewać że gdyby informacja powyższa przybrała formy prawdopodobieństwa, społeczeństwo żydowskie znalazłoby w sobie dość taktu, by zająć godne stanowisko w wytworzonej sytuacji.

Kronika tygodniowa

Szef Cywilny przy Generalnem Gubernatorstwie Ekselencya dr. Jerzy Madeyski przyjmować będzie w sprawach urzędowych w każdą środę między 10 a 12 przed południem.

Podziękowania. Zarząd Żydowskiego Komitetu Ratunkowego w Lublinie składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie C. i K. Generalgubernatorstwu Wojennemu za hojną ofiarę 30,000 koron, udzieloną w dniu urodzin J. C. i A. Mości cesarza Franciszka Józefa, dla biednych żydów czterech okupowanych guberni.—Zarząd Lub. Gminy Żyd. składa za naszym pośrednictwem serdeczne podziękowanie C. i K. Komendzie Obwodowej w Lublinie za hojną ofiarę 4,000 kor., udzieloną w dniu urodzin J. C. i A. M. Cesarza Franciszka Józefa dla instytucji filantropijnych żydowskich m. Lublina.

Dar C. i K. gen gub. wojennego. W dniu urodzin (18 sierpnia) J. C. M. Franciszka Józefa Zarząd Lubelskiego Żydowskiego Komitetu Ratunkowego otrzymał od Jeneralnego Gubernatorstwa 30,000 koron dla ludności żydowskiej okupacji austriackiej. Pieniądze te będą rozdzielone między Lublinem, Radomiem, Kielcami i Piotrkowem, stosownie do sum, otrzymywanych z „Izraelitische Allianz“.

Dar C. i K. Komendy Obwodowej. W dniu urodzin (18 sierpnia) J. C. M. Franciszka Józefa, Lubelska Gmina Żydowska otrzymała od Komendy Obwodowej w Lublinie 4000 kor. dla rozdziału między żydowskimi dobroczynnymi instytucjami w Lublinie.

Pieniądze te rozdzielone zostały w sposób następujący:

Linias-Hacedek	650 kor.
Achi-Ezer	650 „
Hachnosas-Kało	300 „
Biker-Chojlim	300 „
Lubelski Żyd. Kom. Ratunkowy	2100 „

Raut „Myśli Żydowskiej“. Z inicjatywy grona przyjaciół „Myśli Żydowskiej“ w pierwszych dniach września odbędzie się raut, dochód z którego przeznaczony jest na zasilenie funduszu wydawniczego naszego pisma. W części koncertowej rautu przyjmą udział najwybitniejsze siły amatorskie, jak również najlepsze siły teatralne naszego miasta. Wieczór obfitować będzie w najrozmaitsze niespodzianki i gry towarzyskie. Między innymi redakcja nasza,

ku uczczeniu rautu, zamierza wydać jednodziówkę z treścią okolicznościową. Bliższe szczegóły o rauce i nazwiska wykonawców zamieścimy w numerze następnym. Przypuszczamy, że raut „Myśli Żydowskiej” będzie należał do najświetniejszych zebrań towarzyskich sezonu ubiegłego.

Od Administracji. Administracja pisma naszego przyjmuje ogłoszenia do jednodziówki „Myśli Żydowskiej”, która ma być wydana w dniu rautu naszego pisma.

Uzupełnienie. Uzupełniając sprawozdanie o rauce na rzecz niezamożnych członków S—nia sub. i dr. handl. w. m., umieszczone w № 22 „Myśli Żyd.”, niniejszem zaznaczamy, że wybitny udział w zainicyowaniu wieczoru i osiągnięciu tak niezwykłego sukcesu przyjęły pr. cz osób wymienionych, również panie M. Mejerzon, B. Szpiro, A. Goldstein, p—ny S. Kacelenbogen i S. Szpiro; p—owie E. Szprach i członkowie zarządu S—nia A. Goldfinger i S. Ajzner.

Gmina żydowska przeniosła swoją siedzibę na ul. Rynek do d. Makowskiego I p.

Osobiste. Nadrabia Klackin wyjechał za granicę w celach kuracyjnych. Funkcję nadrabina spełnia kancelarya rabinatu.

Biblioteka. Jak dowiadujemy się, przy Gminie żydowskiej otwiera się biblioteka, składająca się z książek we wszystkich językach europejskich, o treści poświęconej życiu i sprawom żydowskim.

Tania kuchnia dla uchodźców. T—wo „Achi-Ezer” (Bratnia Pomoc) otworzyło przy ul. Lubartowskiej. № 37 tanią kuchnię dla bezdomnych i uchodźców z Wołynia.

Repertuar teatru Wielkiego. Czwartek 24 sierpnia—„Klub kawalerów”. piątek—„Nitouche”—operetka, sobota po południu po cenach najniższych „Medal 3-go Maja”. wieczorem „Za oceanem”—operetka, niedziela po południu po cenach zniżonych „Zemsta nietoperza”—operetka, wieczorem—benefis dyr. Halickiego „Pocztą w lesie”—opereta Eyslen, oraz farsa „Rodzina Farżorów”, poniedziałek — „Ptasznik z Tyrolu”—operetka, wtorek—„Pocztą w lesie”—operetka i „Rodzina Furżorów” środa „Za oceanem”—opeeretka.

Z teatru. W niedzielę d. 27 sierpnia wieczorem benefisowe przedstawienie dyr. Halickiego—który bez przerwy prowadzi teatr Lubelski—stawiając go względnie do obecnych ciężkich warunków na coraz wyższym poziomie artystycznym—Dyr. Halicki zaznaczył się również niezwykłą ofiarnością na wszystkie cele publiczne—to też przypuszczamy, że publiczność Lubelska odwzajemni się mu na niedziel—nem przedstawieniu.

Ofiara. Przegrany zakład między pp. Mandelkernem i Pajczermem, koron 10, złożony został za pośrednictwem naszej redakcyi na rzecz T—wa Achi-Ezer.

Otrzymaliśmy z Biura prasowego przy C. i K. wojen. gen.-gub. w Lublinie następujący artykuł z prośbą o wydrukowanie:

Pierwsze psy policyjne na terenie okupacyjnym.

Bandytyzm, grasujący w kraju tutejszym, skłonił Jenerał Gubernatorstwo wojskowe do zaprowadzenia w żandarmeryi na terenie okupowanym psów policyjnych i przybocznych.

Psy przyboczne służą patrolom poszczególnym podczas pełnienia służby ku ochronie przeciwko napadom zdrańdzieckim, podejmowanym przez bandytów uzbrojonych. Trzymanie owych psów pozostawia się do woli posterunkom z uwagi, że do takich celów ostrzegawczych nadaje się każdy pies czujny, a przysiętem uległy. Natomiast zaprowadzenie psów policyjnych wymaga większych przygotowań, oraz weale sporego nakładu pieniężnego, ponieważ do służby wywiadowczej nadają się wyłącznie psy dobrze ułożone, i to niewielu ras, jakoto niemieckie psy owczarskie, pinczery Wobermann i airedakterriery. Zalecają ich tutaj doskonale rozwinęty zmysł powonienia tudzież dar tropienia, przejawiające się wtedy, gdy chodzi w wypadku zbrodni o wykrycie śladów przestępcy zbiegłego, o zarządzenie za tym ostatnim pościgu, o ujęcie go w razie wykrycia i uniemożliwienie mu dalszej ucieczki.

Dlatego też w kwietniu r. b. założono w Lublinie kurs mający za zadanie wykształcenie na razie 54 psów policyjnych, wraz z odnosnymi kierownikami do celów służby kryminalnej. Następnie ci kierownicy wraz z psami będą rozdzieleni pomiędzy obwody poszczególne, celem podjęcia swoich obowiązków. Nadto zbudowano specjalną psiarnię, by umożliwić hodowlę rządową psów policyjnych i powiększenie ich liczby w razie, gdy zajdzie tego potrzeba odpowiednia. W ten sposób zawczasu porobiono wszelkie przygotowania fachowe celem zabezpieczenia i powiększenia tej akcyi rokującej tak dobre wyniki.

Już teraz dokonczono tresury czterech najlepszych psów i przydzielono je zaraz do służby w obwodach Dąbrowa, Kansk, Lublin i Piotrków. Pod koniec sierpnia przyjdzie do rozdzielenia psów w znaczniejszej liczbie.

Należy się spodziewać, że niebawem będzie można donieść o tryumfach wywiadowczych tych pomocników czworonożnych naszej dzielnej żandarmeryi.

Jest rzeczą jasną, że nie można posługiwać się psem policyjnym za każdym razem i na wypadek każdej zbrodni. Widoki powodzenia ma pies policyjny przede wszystkim tam, gdzie podczas napadu na osobę lub próby rabunku czy kradzieży sprawca pozostawił albo jakiś przedmiot, albo też odcisk stopy. Woń człowieka, powstająca z potu ludzkiego, na który się znowu składają kwasy tłuszczowe, ulegające łatwo rozkładowi, ta woń jest materiałem tak ulotnym, że nawet pies mimo swoich wyczulonych nerwów powonienia nie potrafi jej wykryć po upływie dłuższego czasu. Trwałość tropu zależy wielokrotnie od temperatury i pogody. Przeciętnie nie trwa on dłużej niż 18 godzin. Znanie są przecież wypadki, że nawet po upływie 60 godzin pies policyjny szedł za tropem z powodzeniem. Dlatego też użycie psa policyjnego rokuje powodzenie najczęściej wtedy, gdy daje się psu trop do śledzenia możliwie jak najprędzej i to w możliwie jaknajkorzystniejszych warunkach atmosferycznych. Takimi dobrymi warunkami jest ziemia wilgotna w chwili, gdy zbrodniarz odciskał swe stopy; jest powietrze aż do chwili przybycia psa zimne, spokojne i nasycone parą, jest brak wszelkiej zmiany w temperaturze powietrza i ziemi.

Oto niebezpieczeństwa, grożące zmysłowi powonienia za sprawą stosunków atmosferycznych. Z nimi łączą się jeszcze i te, które człowiek sam powoduje, przede wszystkim zaś rozdeptanie śladu

Skutkiem tego ten ostatni bywa zakrytym tak dalece, że pies zawodzi nawet i wtedy, gdy wszystkie inne okoliczności postronne są pomyślne. Kierownik psa policyjnego musi zawsze brać w rachubę te trudności. Rosną zaś one poprostu w nieskończoność, gdy na miejscu zbrodni zbiera się wielki tłum ludzi. Dlatego też założeniem nieodzownem powodzenia jest przede wszystkim otoczenie miejsca zbrodni kordonem o możliwie długim promieniu, zapobieżenie zbieraniu się ciekawych i zatajenie faktu, że się sprwadzi psa policyjnego.

Należałoby sobie życzyć jaknajgoręcej, by również i ogół zainteresował się instytucją psów policyjnych, a zwłaszcza zachowywał te środki ostrożności, które gwarantują podczas szukania śladów z pomocą psów policyjnych.

Dyplomowany akademik wiedeński

udziela lekcji niemieckiego.

Bliższych wiadomości udziela z grzeczności M. Lewin, ul. Bernardyńska 16 między 2 a 4 ppół.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. klientów, że otworzyłem w Lublinie przy ul. Krak.-Przedm. № 34 (w podwórzu I-sze piętro).

PRACOWNIE UBIORÓW MĘSKICH (cywilnych i wojskowych)

Zamówienia wykonywują się podług najnowszych fasonów oraz z własnych materyałów.

Polecając się łaskawie Sz. klienteli pozostaję z szacunkiem

J. Joskowicz

b krojczy firmy „G Chazanow”
dyplomowany krawiec wiedeński

**Losy do 6 klasy już nadeszły
i są do nabycia po cenach urzędowych.**

Główna wygrana w szczęśliwym wypadku 1,000,000 koron.

Ogółem wygrywa w 6 klasie 33,000 losów na sumę 10,555,000 koron.

CIĄGNIENIE POTRWA 28 DNI.

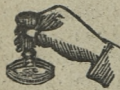
Losy nasze są zaopatrzone w czerwony, okrągły stempel jak obok odhity i tylko za takie losy odpowiadamy

GLÓWNA AGENTURA KRÓL. WĘG. LOT.

na Królestwo Polskie

M. MORAJNE i S-ka

LUBLIN, KAPUCYNSKA 1, hotel Victoria.



**ZAKŁAD PIECZĘTARSKO-GRAWERSKI
oraz
PRACOWNIA STEPLI KAUCZUKOWYCH
E. FRYDMANA**

Krakowskie-Przedm. № 28 (w podwórzu)

Wykonuje roboty grawerskie po cenach umiarkowanych

OBRONCA WOJSKOWY

D-r Kazimierz Krzaklewski

adwokat krajowy

W KRAKOWIE, ULICA WIŚLNA L. 4.

powrócił i urzęduje od 9 do 12 i od 3 do 6

ZARAZ ZNAJDĄ POSADY I ZAJĘCIA:

11 ekonomów, 5 pisarzy ekonomicznych, 3 leśniczych, 3 gorzelników, 2 praktykantów gospodarczych, 5 kowali dworskich (maszynistów), 3 lokai kawalerów, 6 pomocników fryzjerskich, 6 pomocników szewskich, 4 praktykantów do handlu, 4 uczni do nauki kominiarstwa, 7 karbovníków, 4 leśnych, 3 kucharzy, 3 ogrodników, 15 sług, umięających gotować i prać. 5 pokojowych, parobcy, dziewczęta do służby we dworze potrzebni w każdej ilości.

Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, ulica Gołębia № 18.

Wydawca S. Lewin. — Druk. J. Pietrzykowskiego. — Redaktor odp. Ludwik Rechtszaft.